Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: **we wtorek, czwartek i sobotę.**

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok II. | Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek dnia 25. lipca 1935 r. | Nr. 87

Udział w wyborach do Sejmu

prawem i obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządził na **dzień 8 września** wybory do Sejmu Rzeczypospolitej. Jest to akt państwowy pierwszorzędnej wagi, chodzi bowiem o powołanie do życia władzy ustawodawczej, która przez pięć lat stanowić będzie prawa dla Państwa i jego obywateli. **Obecne wybory są tem ważniejsze, że są one połączone z reorganizacją naszego życia parlamentarnego, które odtąd nie na partjach politycznych, a raczej na organizacjach samorządowych, gospodarczych i zawodowych opierać się będzie.** Jest jasnem, że każdy obywatel powinien uważać za swoje prawo i swój obowiązek wziąć udział w akcie wyborczym w sposób wskazany przez konstytucję i ustawy. Tylko partyjnicy odsunięci przez ustawy państwowe od wpływu na bieg najważniejszych spraw państwowych gniewają się i odgrażają, że udziału w wyborach nie wezmą. **Do rzędu tych, którzy pogniewali się na wybory należy też i nasza „D R W Ę C A“,** która wyrżnęła wstępny artykuł o bojkocie wyborów. Artykuł ten został zajęty przez orzeczenie sądowe. I słusznie! Ustawy są na to, aby były wykonywane. **Czyż nie jest wyraźnie antypaństwową akcja obliczona na to, aby odwodzić obywateli od spełniania praw i obowiązków przewidzianych w ustawie, czyż nie jest antypaństwową akcja obliczona na to, aby obniżyć autorytet przyszłego Sejmu i przyszłej władzy ustawodawczej w Polsce?** A czemże to panowie endecy uzasadniają bojkot wyborów? Ano tem, że to niby Konstytucja daje dyktatorską władzę Prezydentowi Rzeczypospolitej, a ordynacja wyborcza ogranicza wolność i prawa wyborcze obywateli; oni zaś rozdzierają szaty i powiadają, że chcą bronić „demokracji i wolności ludu“. Jest to tylko mydlenie oczu, bo chodzi tu tylko o obronę rozwydrzonego partyjnictwa, którego rola przez nową Konstytucję i ordynację wyborczą zostaje raz na zawsze przekreślona. — Historja się powtarza, ale nie wiele ona nauczyła panów endeków. Wszak Polska upadła i dostała się pod knut obcych tylko dlatego, że miała w 18 wieku malowanych królów, miała liberum veto i miała złotą wolność szlachecką graniczącą ze swawolą. A kiedy twórcy wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja chcieli ratować Polskę, chcieli jej dać silny rząd, skarb i wojsko, to znaleźli się też tacy panowie, którzy, rozdzierając szaty postanowili bronić wolności szlacheckiej i związawszy się w Targowicy z Rosją obalili Konstytucję 3-go Maja; uratowali wolność szlachecką, ale Polskę wtrącili na 130 lat do grobu. **D z i ś** historja sprawiedliwie ocenia jednych i drugich.

Kiedy po 130 latach niewoli zrządzeniem Opatrzności, męstwem żołnierza i genjuszem wodza, odzyskaliśmy wolną Polskę, nie wolno nam tej wielkiej spuścizny ponownie zmarnować, bo za nią ponosimy odpowiedzialność wobec Boga i historji. W całym świecie sroży się kryzys gospodarczy, zbierają się chmury mogące wywołać ponowną pożogę światową — w takiej chwili nie będziemy się bawić w partyjnictwo — **jeżeli Polska chce się utrzymać jako niepodległe Państwo, to tak jak w 18 wieku musi mieć silną armję, silny Rząd z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej na czele, około którego winien się skupić cały Naród Endecy niech bronią „demokracji i wolności ludu“ a ściślej mówiąc partyjnictwa.** My chętnie — jeżeli zajdzie potrzeba — oddamy co za swoich p r a w i przywilejów, aby Polska była wielką i potężną. Obowiązkiem każdego obywatela jest wierność dla Rzeczypospolitej oraz przestrzeganie obowiązującego prawa. **Dlatego też w dniu 8 września zgodnie z Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej stajemy gremjalnie do urny wyborczej, aby spełnić swoje prawo i obowiązek obywatelski.**

Zastanówmy się trochę i osądźmy...

Wolność prasy i białe plamy.

Przebudowa ustroju w Polsce i uchwalenie nowych ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu wyprowadziła sztaby partyjne zupełnie z równowagi. Poprostu ogarnął je szał wściekłości. Sztabowcy potracili głowy i bredzą nieprzytomnie.

Nie chcą jednakże bez strzałów i hałasu zejść z widowni politycznej. "Wyżeracze" partyjni i zawodowi pyskacze, czyli tak zwana „góra“ partyjna, za wszelką cenę pragną ratować bodaj pozory względnej chociażby jeszcze żywotności swych partyj w terenie. Dążą więc do wmówienia w ogół obywateli, że jednakże oni jeszcze coś znaczą i że trwają na posterunkach walki w obronie dotychczasowego systemu wyborczego i parlamentarnego.

Błazny i komedjanci. Szkodliwi i zaślepieni komedjanci. Szkodliwi dla sprawy Polski i dla jej rozwoju. Wiedzą wszak oni doskonale, że przebudowa ustroju była koniecznością, że wymaga tego bezwzględnie i kategorycznie interes odrodzonej Polski. Innych form ustrojowych wymaga życie i obecny układ stosunków międzynarodowych, gospodarczych i politycznych. A przedewszystkiem przebudowy wymaga układ stosunków wewnętrznych u nas w kraju.

Musiało nastąpić odrodzenie sumienia i patrjotyzmu w polskich sercach, zatruwanych ustawicznie od pierwszych dni niepodległego bytu wyziewami i jadem nienawiści partyjnej i klasowej. Należało odbudować jedną z najwyższych i najbardziej cennych cnót obywatelskich: zrozumienie swych obowiązków względem Państwa i społeczeństwa oraz zbudować platformę zgodnego współżycia obywateli.

Sztaby partyjne pozbawione obecnie możności wyładowania swej energji krasomówczej z trybun, gdyż Sejm i Senat zostały rozwiązane, chwyciły się innego środka. Użyły mianowicie do tego swej prasy opozycyjnej, będącej na ich utrz. i całkowicie o nich zależnej wzmagając jednocześnie wydatnie dawki demagogji, obłudy i kłamstwa.

Gra jest ich jasna i wyraźna. Prasa opozycyjna celowo i z całą świadomością dąży do spowodowania konfiskat przez cenzurę.

Muszą wszak opozycjoniści coś dać ze siebie, muszą ukazać tumanionym przez siebie czytelnikom białe plamy w gazecie, aby móc później drzeć szaty i wrzeszczeć: patrzcie partyjnicy, patrz narodzie polski — jak to dla was walczymy (z Polską i rządem polskim), dla was się narażamy, patrzcie i... jednajcie nam nowych abonentów, ba taki jest właśnie istotny sens napuszono-bojowej i owianej łezką i sentymencikiem do nowych abonentów notatki miejscowego pisma opozycyjnego.

Białe plamy w prasie opozycyjnej są dowodem zaniku myśli państwowotwórczej i sumienia obywatelskiego w obozie opozycji. Niedobry duch przewodzi mózgom wodzów partyjnych. Grzęzną też oni coraz bardziej w beznadziejnej dla siebie, a szkodliwej dla interesów państwowych walce z nowem jutrem Polski, które nadchodzi i które w dniach 8 i 15 września t. j. w dniach wyborów do Sejmu i Senatu zostanie ostatecznie ukształtowane.

Dni wyborów do Sejmu i Senatu będą punktem zwrotnym w życiu naszej odrodzonej Ojczyzny. Rozpocznie się nowy okres pracy zbiorowej i wielkiej, w której wezmą udział nowowybrani posłowie i senatorzy ludzie zaufania publicznego.

Musimy więc o tych dniach wyborów dobrze pamiętać.

Włochy przed zerwaniem stosunków.

PARYŻ. Rzymski korespondent „Le Petit Parisien“ donosi, iż ostatatnie przemówienie cesarza Abisynji wobec parlamentu i zebranych notablów ocenione zostało w Rzymie bardzo poważnie a to tembardziej, iż, jak stwierdzono, wystąpienie cesarza miało znaczenie bardziej agresywny i antywłoski charatek, niż to odtwarzał tekst francuski, przeznaczony dla zagranicy.

W tych warunkach, zdaniem korespondenta, należy się liczyć z tem, iż Włochy odpowiedzą na tę mowę zerwaniem stosunków dyplomatycznych. W każdym razie ewentualne zerwanie stosunków dyplomatycznych nie pociągnęłoby za sobą automatycznego rozpoczęcia kroków wojennych, a tem mniej oficjalnego wypowiedzenia wojny przez Włochy.

Nowe groźne rozruchy w Belfaście.

LONDYN, W Belfaście doszło w sobotę do nowej strzelaniny, w której wyniku zabito 8 osób.

Starcia miały miejsce w nowych dzielnicach miasta. Policja kilkakrotnie zmuszona była interwenjować przy pomocy pałek gumowych, a w dwóch wypadkach przy użyciu broni palnej.

W czasie pogrzebu jednej z ofiar zajść, doszło do starcia, w czasie którego szereg osób odniosło rany. W sobotę wieczorem na ulicy York podpalono kilka domów. Dla przywrócenia porządku wysłano wojsko na samochodach pancernych.

Na wielu ulicach ustawiono barykady i przeciągnięto druty. Po mieście krążą samochody pancerne.

Rezygnacja ks. sen. Bolta.

Prezesem Zarządu Wojew. St. Narodowego na Pomorzu od wielu już lat był ks. senator Bolt.

Obecnie zrezygnował on z tego stanowiska, co jest spowodowane kłótniami i waśniami osobistemi w pomorskiej organizacji Str. Narodowego.

Sowiety zaproponowały Chinom wspólną akcję przeciw Japonji.

TOKIO. Ambasador sowiecki w Chinach Bogomołow zwrócił się w początkach lipca br. do rządu nankińskiego z propozycją zawarcia sojuszu zaczepno-odpornego. Dyplomata sowiecki składając tę propozycję wyraził jednocześnie gorącą sympatję dla Chin z powodu zbrojnego zatargu z wojskami japońskiemi w północnych prowincjach, oświadczając, że Sowiety gotowe są okazać Chinom swą pomoc, jeżeli oddziały japońskie będą posuwały się wgłąb chińskiego terytorjum. Rząd nankiński odrzucił propozycję sowiecką jako przedwczesną. „Biorąc pod uwagę drażliwe stosunki między Japonją a Z.S.R.R. — propozycja sowiecka nabiera szczególnego znaczenia“.

Manifestacje rolników francuskich.

PARYZ Przywódcę rolników Dorgeresa i kilku jego bliskich współpracowników skazano na znaczne kary więzienia albo grzywny, ponieważ wzywali swych zwolenników, aby na znak protestu przeciw polityce gospodarczej rządu, odmówili płacenia podatków.

W Vouziers urządziło w niedzielę 5000 rolników demonstrację, na znak sympatji dla Dorgeresa, którego w triumfie niesiono na rękach przez ulice miejscowości. Chłopi postanowili pokryć koszta sądowe i grzywny z dobrowolnych składek.

Balon belgijski wylądował w Polsce.

LWOW. Dziś rano w miejscowości Jasienica pod Rozłuczem w województwie lwowskiem wylądował balon belgijski „Belgica“ z kpt. Ernestem Toneolem i dwoma pasażerami. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Lotnicy wylecieli z Brukseli wczoraj przed południem z zamiarem lądowania w okolicach Warszawy.

Miejscowa ludność udzieliła lotnikom belgijskim pomocy przy zwijaniu powłoki balonu, która zostanie załadowana na kolej. Lotnicy przebywają obecnie w schronisku w Rozłuczu.

Rośnie nowa Polska!

Wizja przyszłego społeczeństwa w spalskim obozie.

W dniu 25-ym b. m. nastąpi zamknięcie Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale. Przez dwa tygodnie jego trwania szpalty pism zapełnione były opisami i zdjęciami, ilustrującemi życie obozowe harcerzy, a liczne popularne pociągi i sznury aut zwoziły tysiące osób, pragnących zwiedzić teren zlotu.

Bo zlot w spale stał się niezwykle popularny. Jedni ciągną tu, by poprostu odwiedzić syna, brata, czy siostrzeńca, innych nęci pewna egzotyka obozowiska, przypominającego jakieś dawno w młodości czytane powieści Mayne Reda, Maya. Ukryte w cieniu rozłożystych drzew wigwany, dziwaczne totemy, jakieś trofea, ogniska... Tylko patrzeć, a odchyli się płachta namiotu i wyjrzy zeń zdobna w barwne pióra głowa Winetou „czerwonoskórego gentelmana". Są i tacy których nęci obóz spalski przez swą poezję i bajkowość. Las spalski zaroił się duchami. Ni to elfy, ni to strzygi, ni to krasnoludki. Rozsiadło się to na wielkich grzybach, otaczających namioty, z przyrodą żyje za pan brat, a wesołe to i niefrasobliwe, niczem ptactwo, żyjące w listowiu drzew spalskich.

Takie oto motywy kierują przeważnie pielgrzymkami do Spały. Gdy otoczy nas jednak poszum lasu, gdy harcerz-policjant wskaże nam pałeczką drogę do leśnego państwa, gdy znajdziemy się w niem wreszcie, w tym przybytku młodości tężyzny, wówczas zapominamy o Karolu May'u i Andersenie, a inne myśli cisną się nam do głowy.

Gdy widzimy te 30 tysięcy młodzieży, rozlokowanej na przestrzeni niemal 11 klm. kw. nie możemy się oprzeć wrażeniu, że oto roztacza się przed nami mała wizja przyszłej Polski. Ci chłopcy w krótkich drelichowych spodenkach, z pod których wyglądają opalone na bronz nogi — to przecież przyszli znakomici lekarze i adwokaci, poeci, ministrowie... A te wysportowane jasnowłose dziewczęta w szarych mundurkach — to może przyszłe matki wielkich Polaków, którymi się kraj nasz będzie szczycił.

To, co najbardziej imponuje w obozie spalskim i co najjaskrawiej rzuca się w oczy, to samorządność harcerzy oraz wielka praca, jaką włożyli w urządzenie zlotu. 300 sprawnych policjantów, rekrutujących się wyłącznie z harcerzy, znakomicie zorganizowana służba sanitarna, dalej 1800 mtr. drogi bitej, 8 klm. przewodów wodociągowych, 100 studzien pompowych, duży most nad Pilicą i trzy mniejsze mosty, 2 klm. nadbrzeża nad Pilicą, stadjon sportowy, wszystkie liczne budynki zlotowe, wykonane wyłącznie przez harcerskie drużyny junackie Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą. Wśród lasów zainstalowali harcerze wszystkie najnowocześniejsze wynalazki — telefon, telegraf i radjo z wielką ilością ukrytych wśród zieleni drzew megafonów.

Młodzież harcerska w Spale posiada w wysokiem stopniu te zalety, których brak tak dotkliwie dawał się odczuć naszemu narodowi w ciągu długich wieków. W leśnem państwie panuje wzorowa punktualność i wielka karność jego obywateli. Podejmowane wysiłki przeprowadzane są konsekwentnie, bez słomianego ognia chwilowego zapału, w którem tak celowały nasze przeszłe pokolenia — ale i bez końcowego zniechęcenia i opuszczenia bezczynnie rąk.

Każda praca — czy to będzie założenie przewodów elektrycznych, uszczelnienie namiotu, czy przekopanie rowu dla osuszenia drogi — wykonana jest od początku do końca z tą samą intensywnością, solidnie i szybko. Harcerze celują w tak potrzebnej w każdem społeczeństwie umiejętnej pracy zespołowej — przy zachowaniu wszakże swej gromadzkiej indywidualności.

Szczytne hasła Ligi narodów o braterstwie ludów i współpracy międzynarodowej, tak spaczone i wyprane ze swej treści przez rzeczywistość — na zlocie w Spale nabrały właściwego sensu i wagi. Rzęsisty deszcz, który spadł znienacka, zgromadził pod jedną wspólną pereliną harcerza — Polaka, Czecha, Węgra i Anglika.

Taką będzie przyszła Polska - Polska wolnego pokolenia, które jest tężyzną, pracą i wolą. Do tej wizji pielgrzymują starsi, sami nie zdając sobie z tego sprawy. Chcą nacieszyć oczy tym ideałem, który jest sądzony przyszłemu pokoleniu. Kabe.

Nowy transport Polaków z Francji do Polski.

LYON. Dnia 19. b.m. o godz. 4 po poł. odszedł z Lyonu pierwszy transport reemigrantów z departamentu Rohne Polaków, powracających na stałe do kraju. Transportem tym odjechało około 400 osób dorosłych i dzieci. Większość powracających stanowią robotnicy przemysłowi z Lyonu, zatrudnieni dawniej w jedbawnictwie, którzy od dłuższego czasu pozostawali bez pracy. Zaznaczyć należy, że komuniści usiłowali przed odejściem pociągu skłonić reemigrantów do demonstracyj, co jednak całkowicie się nie udało.

Rada naczelna ZZZ. uchwaliła udział w wyborach.

WARSZAWA. Rada naczelna ZZZ po całodziennych burzliwych obradach, w których oświadczono, że parlament nie jest głównym terenem walk o wyzwolenie społeczne robotników, odrzuciła 27 głosami przeciwko 19 wniosek pp. Moraczewskiego i Szuriga zmierzający do niewysyłania przez ZZZ delegatów do kolegjów wyborczych.

Pp. Moraczewski i Szurig stali na stanowisku, że delegatów ZZZ do kolegjów wyborczych w związku z nową ordynacją wyborczą delegować nie należy.

25 głosami przeciw 21 rada naczelna odrzuciła wniosek b. posła Kapuścińskiggo, który wypowiadał się za udziałem ZZZ w kolegjach wyborczych, z tem jednak, aby delegaci oddawali przy wyborach kandydatów białe kartki.

Przeszedł natomiast większością 4 głosów wniosek b. posła Gardeckiego i Gduli, poparty przez b. posła Pączka, o pójście do wyborów bez zastrzeżeń.

B. marsz. Senatu Raczkiewicz mianowany wojewodą krakowskim.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzplitei podpisał dekret powołujący byłego marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza na stanowisko wojewody krakowskiego.

Wielka kotwica zabytkowa z XVII stulecia na Helu.

WIELKA WIES, Pomiędzy Wielką Wsią-Hallerowem a przylądkiem Rozewskim na terenach osiedla Czarmorza znajdującej się wydobyta niedawno zabytkowa kotwica pochodząca z Helu Kotwica jest olbrzymich rozmiarów i pochodzi prawdopodobnie z jakiegoś okrętu wojennego z XVII stulecia. Zabytek budzi wielkie zainteresowanie wśród letników wybrzeża, tembardziej że umieszczony jest tuż przy bulwarze.

Polski lot do stratosfery.

WARSZAWA. Przed kilku dniami polscy lotnicy balonowi kapitan Burzyński i porucznik Wysocki dokonali lotu na balonie „Toruń" o pojemności 22 m. sześć. W otwartej gondoli osiągnięto wysokość 10.002 m. Tem samem bijąc swój własny rekord międzynarodowy z dn. 27 marca br. zatwierdzony przez F. A. I. Rekord obecny prawdopodobnie nie będzie uznany przez FAI. ponieważ działały jedynie barografy, natomiast pozostałe przyrządy pomiarowe nie odnotowały dokładnie innych danych, wymaganych przez FAI, przy zatwierdzaniu rekordów międzynarodowych. Lot na wysokość naszych lotników balonowych odbył się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych i trwał około 4 godziny. Start nastąpił w Legjonowie, lądowanie koło Bochni. Lotnicy znosili ciężkie warunki przebywania na tej wysokości w otwartej gondoli bardzo dobrze.

Piorunujące wrażenie polskich zarządzeń celnych w Gdańsku.

GDANSK. Polskie zarządzenia celne wywołały w gdańskich kołach politycznych i gospodarczych ogromne wrażenie.

Organ partji narodowo-socjalistycznej „Der Danziger Vorposten" wydał w poniedziałek w godzinach porannych nadzwyczajne wydanie, publikując komunikat Pata, o tem zarządzeniu oraz oświadczenie prezydenta Senatu p. Greisera.

Stwierdzić należy, że pomiędzy Gdańskiem a Polską niema unji celnej. Jako jednostka celna Gdańsk jest jedynie jedną z wielu komórek polskiego obszaru celnego i podlega pod względem celnym suwerenności rządu Rzeczypospolitej. Polski minister skarbu ma prawo w każdej chwili ograniczyć funkcje każdego z polskich urzędów celnych i rozszerzyć funkcje urzędu innego. Czyniąc to w stosunku do Gdańska, wykorzystał jedynie te uprawnienia które mu traktat wersalski, konwencja paryska i umowa warszawska niedwuznacznie przyznały.

Co do gospodarczego punktu widzenia, to stwierdzić należy, że od chwili przeprowadzenia przez Gdańsk dewaluacji guldena, Polska ujawniła swą gotowość przyjścia Gdańskowi z pomocą. Zaproponowała Gdańskowi rokowania które miały na celu umożliwienie gospodarstwu Wolnego Miasta przejście obronną ręką przez trudności, wywołane przez zarządzenia dewaluacyjne. Zamiast wykorzystać tę gotowość Polski do przyjścia mu z pomocą. Gdańsk począł bronić guldena na koszt Polski, wprowadzając ograniczenia dewizowe i zabijając tem samem swój własny handel portowy.

Polska, wydając swe zarządzenia kolejowe a następnie ostatnie zarządzenia celne, broni z jednej strony postanowień obowiązujących umów, z drugiej strony—swych własnych interesów gospodarczych, a w ostatniej konsekwencji także i interesów gospodarczych portu gdańskiego.

Włochy zaprotestowały przeciw mowie cesarza Abisynji.

WIEDEN, Poseł włoski przy rządzie abisyńskim wręczył w ub. piątek, wedle doniesień z Addis Abeba abisyńskiemu urzędowi dla spraw zagran. protest Włoch przeciwko atakom na Włochy zawartym w najświeższej mowie cesarza Abisynji, wygłoszonej w parlamencie.

Zgon sędziwego bojownika o wolność.

POZNAN. W Poznaniu zmarł jeden z ostatnich weteranów powstania 1863 r. śp. pułk. Walenty Czerkawski. W Wielkopolsce żyje obecnie tylko 6 weteranów tego powstania.

Z BIEGIEM FAL.

11

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Jest przecież łódka — łódka, której była zupełną panią — i w której płynęła na długie powolne wycieczki do Fowej lub Lortwithiel mając za jedynego towarzysza Time, który był w ciągłym ruchu pomiędzy wiosłami a sterem, z trudnością utrzymując rownowagę w trudniejszych przejściach, aby szczekać na urojonych nieprzyjaciół w przejeżdżających łodziach rybackich.

Włożyła żakiet i kapelusz i wyszła znów do ogrodu śpiewając: Bardzo dobry pomysł miała schronić się do swej łodzi. Jeżeli lord Lostwithiel przyjdzie — o czem wątpiła — bo może być, iż on jest jednym z tych ludzi, których cały dzień składa się z niespełnionych zamiarów i przyrzeczeń nigdy nie spełnionych jeżeli przyjdzie ona już będzie daleko: On się zapyta o jej zdrowie i zostawi kartę.

Izola poszła tedy do małego domku, gdzie zwykle zamykano łódkę a Tim biegł przy niej. Popchnęła lekki bacik na wodę a w parę minut później płynęła już zwolna pod wodę pomiędzy zarumienionemi jesiennym kolorytem drzewami wśród ciszy przerywanej tylko poruszeniem wioseł i spadającemi z nich kroplami wody. Większą połowę swego czasu spędzała obecnie w ten sposób. Była to piękna rzeka.

W tem cichem otoczeniu Izola marzyła zwykle o swym oddalonym mężu i o tym mistycznym tajemniczym świecie wschodu, który zdawał się niby snem jakimś.

Myślała tak o tym świecie dziwnym wywołując w wyobraźni różne straszne przygody — polowania na tygrysy: jadowite węże czołgające się w końcu namiotu, bitwy, choroby, ogień, bunty krajowców. Jej naprężony umysł wystawiał jej tysiące możliwych i niemożliwych niebezpieczeństw czychających na ukochanego jej człowieka. A potem wyobrażała sobie jego powrót do domu — już na dobre, na zawsze — aż do końca wspólnego pożycia; i pragnęła tego powrotu z tem dziwnem uczuciem ściśnienia serca, które wywołuje ciągle odwlekana nadzieja.

Tak przepędziła poranek wiosłując przeciw wodzie blisko trzy godziny a potem pozwoliła łodzi płynąć z wodą, aż zatrzymała się przy zbiegającej do brzegu ogrodowej uliczce. Dawno już przeszła godzina drugiego śniadania kiedy przybiła do drewnianych schodków, zostawiając łódź do schowania Tomaszowi. Pewna była, że jeżeli Lostwithiel pofatyguje się zapytać o jej zdrowie to uczyni to z rana.

I dobrze odgadła. Tabitha była cała wzruszona jego wizytą i niezwykłą uprzejmością. Wstąpił zrana w drodze na stację kolei w Towej. Jechał ślicznym ekwipażem zaprzężonym w gniadego konia, Tabitha otworzyła drzwi, dopytywał się bardzo troskliwie o zdrowie pani Disnej, przeszedł się wraz z Tabithą po ogrodzie, chwalił wszystko i powiedział, iż major Disnej posiada lepszego ogrodnika niż wszyscy ogrodnicy w Monnt razem wzięci, poczem oddalił się zostawiając Tabithę zachwyconą jego grzecznością. Tym sposobem ten mały epizod w życiu Izoli zakończył się, nie zostawiając po sobie innych wspomnień prócz karty jego lordowskiej mości, leżącej niby kosztowny klejnot, nakrywając sobą wiele innych mniej dystyngowanych nazwisk.

ROZDZIAŁ III.

Izola myślała, że skończyła z ową przygodą na zawsze po tej ceremonjalnej wizycie; lecz w tak ciasnym świecie jak Trelasco trudno było nie spotkać się z człowiekiem, który mieszkał zaledwie o trzy mile; to też spotkała go kilkakrotnie w ciągu swych samotnych przechadzek. Spacer równo z brzegiem starego plantu drogi żelaznej był jej ulubionem i najczęściej uczęszczanem miejscem przechadzek. Tu też najczęściej spotykała lorda Lostwithiel.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

Nowemiasto, dnia 24. lipca 1935 r.

Sroda Bł. Kunegundy, P. Kr. Pol.
Czwartek Jakuba Apost.
Piątek Anny Matki N. M. P.
Słońca: wschód o godz. 3.44 zachód o godz. 19.42

Baczność robotnicy rolni i przemysłowi pow. brodnickiego i lubawskiego.

Uchwałą Zarządu Głównego ZZZ. Ziemi Pomorskiej w Toruniu został ustanowiony pełnomocnikiem powiatowym ZZZ. Ziemi Pomorskiej na powiat brodnicki i lubawski Antoni Zglinicki. W myśl tej uchwały z dniem 18 bm. uruchomiono Sekretarjat Obwodowy ZZZ. Ziemi Pomorskiej w Brodnicy — Rynek nr. 6.

Biuro czynne jest każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt od 8-ej do 17-ej.

Z miasta i powiatu.

Celowe zarządzenie Pana Starosty.

Nowemiasto. W związku z dosyć dużem nasileniem robót w Zwirowni Powiatowej, na drogach i przy regulacji Drwęcy, dawał się odczuć brak rąk do pracy przy rozpoczynających się żniwach. Na skutek prośby zainteresowanych rolników zarządził Pan Starosta wstrzymanie na czas żniw robót drogowych, robót w żwirowni powiatowej, oraz poważne ograniczenie robót regulacyjnych. Po ukonczeniu żniw, roboty drogowe zostaną rozpoczęte na nowo.

Zwolnieni robotnicy powinni we własnym interesie starać się o zajęcie przy żniwach, przyczem mogą sobie zarobić jeżeli nie pieniędzy, to trochę zboża, kartofli it.d.

Dalsze deklaracje i wpłaty na Budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego.

1.	Koło Oficerów Rezerwy R. P. — Lubawa (w tem p. Mec. Jarzęcki 15o,— zł)	167,50 zł.
2.	Zarząd Gminny — Mroczno	28,70
3.	Władysław Serożyński — Nowemiasto	2o,—
4.	Ks. Radca Majka — Kazanice	lo,—
5.	Zarząd Gminny — Grodziczno	8,—
6.	Cichocki Józef — Lubawa	5,—
7.	Agencja Poczt. Telegr. — Nowydwór	1,5o

Organizacja syjonistyczna w Nowemmieście.

Nowemiasto. Jak bardzo zażydzone jest nasze miasto dowodzi fakt, że w tych dniach zorganizowane zostało w Nowemmieście koło wszechświatowej organizacji syjonistycznej. Założycielami koła są: Abram Bergman, Szloma Brzoza, Nachman Fajgenbaum, Józef Fynder, Izrael Miński, Chil Majer Kowalski, Matjas Stawiski, Hersz Pyndek, Mendel Fajgenbaum i Tauba Fajgenbaum.

Sam fakt powstania organizacji żydowskiej w Nowemmieście nie zmienia oczywiście ani liczby żydów tu osiadłych, ani szkód wyrządzonych przez to społeczeństwu polskiemu, niemniej jednak ilustruje on nastawienie tutejszych żydów do państwa polskiego. Organizacja syjonistyczna bowiem jest ze wszystkich organizacyj żydowskich najbardziej bojową, najbardziej nieprzebierająca w środkach i najniebezpieczniejszą dla społeczeństw chrześcijańskich.

Walka z tą organizacją jest trudna, rozporządza ona bowiem niesłychanie dużemi kapitałami, któr we formie bezprocentowych, a często bezzwrotnych pożyczek udziela swym członkom. Na olbrzymie te kapitały złożyły się dary miljonerów żydowsko-amerykańskich i różnych Rotszyldów, którzy olbrzymie swe majątki zdobyli kosztem chłodu i głodu robotnika chrześcijańskiego.

Oczywiście, że tak postawionej organizacji i tak bogatego społeczeństwa nie wystarczy zwalczać artykułami w gazetach, potrzebny tu jest zupełny bójkot gospodarczy. Nie wolno nikomu z nas wydzierżawiać sklepów żydowi, jak to czynią różni „narodowcy“, nie wolno uczciwemu polakowi kandydować do rady miejskiej na jednej liście z żydofilami, nie wolno nikomu z nas zatrudniać żydów ani też od nich kupować. Jeżeli hasła te naprawdę zostaną wprowadzone w czyn, nie zostaną frazesami, tłuczącemi się po różnych programach „narodowych“, wówczas nawet tak potężna organizacja, jak żydowska organizacja syjonistyczna nie zdoła wyrządzić szkód naszemu gospodarstwu narodowemu.

Walne Zebranie Klubu Sportowego „Biały Orzeł“.

Lubawa. Od wyprowadzenia się p. prof. Engla z Lubawy Klub Sportowy „Biały Orzeł“ popadł w letarg. Odbywały się coprawda różne imprezy i mecze lecz urządzali je członkowie samorzutnie. Klub „Biały Orzeł“ był na tut. terenie najruchliwszym klubem, uprawiającym sport, a zwłaszcza lekkoatletykę. W celu powołania Klubu do intensywnej pracy odbyło się 19 bm. walne zebranie. Przybyło około 40 młodzieży i kilka gości. Prezes, pan naczelnik sądu A. Biernacki, zagaił zebranie krótkiem przemówieniem. Na przewodn. w. zebrania powołano p. dr. Wierzbowskiego. Ustalono w przybliżeniu dochód i rozchód. Sprawozdanie skarbnika odłożono aż do przybycia go na urlop (przebywa w wojsku). W celu zbadania stanu kasy wybrano p.p. Jagielskiego i Błaszkowskiego, który wraz z dotychczasowym kom. rew. p. K. Graszkiem, dokonają przejęcia kasy. Sprawozdania pozostałych członków zarządu wykazały, że mimo bezczynności Klubu odbywały się mecze. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Jednogłośnie prezesem wybrany został p, nacz. sądu Biernacki. l, wicepr. p. dr. Wierzbowski, ll. p. prof. Wierzbicki, III. p T. Nadolny, kapitanem p. St. Jagielski, zastępcą p. E. Turkowski, sekr. p. L. Dembowski, skarbn. p. J. Raczyński, gosp. p. Wł. Zebrowski, kronikarzem p. J. Kaczyński, kier. sekcji p. K. Czajkowski, kom. rew. p.p. p.p. Błaszkowski, Fafiński i Lietz. W wolnych głosach poruszono sprawę urządz. meczu lekkoatletycznego z jednem z tut. towarzystw. Składki wynoszą nadal 10 gr. mies. dla czł. niepracujących i 20 gr. dla czł. zarobkujących. Członkowie wspierający płacą 50 gr. mies. Przystąpiło na zebraniu 9 nowych czł. Następnie podkreślono, że członkowie, należący do Kl. Sport. L. K. S., muszą wystąpić w ciągu 1 miesiąca, zaś do Sokoła mogą należeć. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes zamknął zebranie hasłem „Cześć Sportowcom“.

Czy podpisałeś

już deklarację na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej?

Niech nie braknie twojej cegiełki przy budowie przybytku kultury, który będzie własnością — — — i dumą całego Pomorza! — — —

Wyrodna matka porzuciła dziecko w sztydze żyta.

Mroczno. Przejeżdżający do Nowegomiasta p. Ruciński z Trzcina zauważył na polu rolnika p. Władysława Hejki w Mrocznie niemowlę owinięte w pieluszki i złożone w sztydze żyta. Niemowlę oddano pod tymczasową opiekę do p. Hejki. Dochodzenia za wyrodną matką w toku.

Głos „Strzelca“.

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Lubawskiego“ zamieszczono jako nadesłany artykuł p.t. **„K S.M. a Strzelec“**. W artykule tym stwierdza autor, że K.S.M. jest organizacją raczej kościelną, a dodatkowo prowadzi akcję kulturalno - oświatową i wychowanie fizyczne; natomiast Strzelec jest przedewszystkiem organizacją przysposobienia wojskowego. W tym artykule żali się też autor na **nieżyczliwe ustosunkowanie się pewnej części duchowieństwa do Strzelca** jako organizacji przysposobienia wojskowego. Artykuł ten wywołał **gwałtowną napaść „Drwęcy“** na „Głos Lubawski“. Pisze tedy Drwęca, że artykuł stanowi atak na duchowieństwo, że artykuł odbiera wszelkie zasługi organizacji K. S. M. i t. d.

Niech wolno będzie zabrać głos w tej sprawie i nam Strzelcom jako zainteresowanym.

My Strzelcy nie kwestjonujemy zupełnie użyteczności K. S. M. — jesteśmy zdania, że **organizacja ta spełnia dborza swoje zadanie jako organizacja kościelna oraz kulturalno-oświatowa** — nie zamykamy też oczu na poważny dorobek organizacji na polu wychowania fizycznego. Uważamy jednak, że **obecna sytuacja europejska jest tego rodzaju, że cały nasz naród musi czuwać z bronią u nogi**, że każdy młodzieniec winien zaprawiać się do karabinu od chwili jak tylko ten karabin udźwignąć potrafi. Stąd powstaje konieczność powołania do życia orgnizacji przysposobienia wojskowego, którąby **w ścisłym kontakcie i pod kierownictwem władz wojskowych kształciła naszą młodzież polską ua przyszłych żołnierzy - obywateli. Zadanie to spełnia „Strzelec“** jako spadkobierca tych „Strzelców“, którzy w dniu 6. VIII. 1914 r. pierwsi ruszyli w śmiertelny bój o wolność Polski i jako organizacja, która za wzór swojego duchowego patrona obrała sobie **Marszałka Józefa Piłsudskiego**. Jesteśmy organizacją demokratyczną, dlatego do pracy w naszych szeregach wzywamy **szerokie warstwy młodzieży**, nie chcemy nikogo zostawić poza nawiasem, boć przecie **do obrony kraju winien być powołany cały naród.** Zdajemy sobie sprawę, że **będąc wiernem odbiciem społeczeństwa, posiadamy wady i przywary naszego społeczeństwa, ale chcemy naszych członków podnieść i uczynić lepszymi.** Do Szanownej endecji i „Drwęcy“ mamy jedną prośbę: **jeżeli w sumieniach waszych zamglonych partyjnictwem macie naprawdę choć trochę rzetelnej troski o dobro Państwa, nie psujcie i nie poniżajcie naszej pracy, w którą wkładamy tyle wysiłku i serca, a która tylko potęgę i bezpieczeństwo Państwa ma na celu.**

Jesteśmy organizacją katolicką, bo z katolickiego pochodzimy społeczeństwa, bierzemy udział w nabożeństwach i możemy wszystkich Wielebnych Księży Proboszczów zapewnić, że nik nie będzie milszym gościem naszej świetlicy jak ks. proboszcz, któryby nas odwiedził. Muszą nas jednak boleć takie wypadki, kiedy **odmawia się poświęcenia naszej świetlicy, kiedy wyłącza się naszą organizację od udziału w uroczystościach kościelnych, kiedy szykanuje się nas n.p. przy pogrzebie naszego członka**, że to Strzelcy nie mogą nieść trumny, że nie może grać orkiestra strzelecka it.d. Bo i za co? Jesteśmy prawda odbiciem społeczeństwa z jego przywarami i wadami, ale przecież nawet przestępcy w więzieniach mają opiekę duszpasterską, a **pasterz ewangeliczny to nawet 99 owiec zostawił a poszedł szukać tej jednej, która była zginęła**. Czy takie wyżej wymienione wypadki są połączone z dobrem Kościoła? — Bardzo wątpliwe. —

Na szczęście wypadki takie są coraz rzadsze i mamy już coraz więcej przykładów rzeczowego ustosunkowania się duchowieństwa na Pomorzu do naszej organizacji

Strzelec.

Z dalszych stron.

Spływ kajakowy okręgu Pomorskiego na trasie Nowemiasto - Brodnica.

Z inicjatywy Sekcji Kajakowej Wojsk. Klubu Sportowego 67 p.p. został zorganizowany spływ kajakowy na trasie Nowemiasto - Brodnica. Kierownikiem spływu był ppor. 67 pp. Weiner Maciej. W spływie tym oprócz członków Wojsk. Klubu Sportowego wzięli udział znani sportowcy z Torunia Grudziądza i wielu innych miast Pomorza. Noc z 20 na 21 bm. kajakowcy spędzili w namiotach zbudowanych przez 67 p.p. nad jeziorem Partęciny. Tut. Zarząd L. M. i K. z pp. Starostą Galusińskim i ppłk. Pecką na czele udał się w dniu 20 bm. w godzinach wieczornych nad wspomniane jezioro w celu powitania wycieczki. Ponadto Zarząd L. M. i K. podejmował sportowców skromnym podwieczorkiem. O zmierzchu rozpalono tradycyjne ognisko, przy ktorem goście w gronie zawodników spędzili miło wieczór wśród muzyki i tańców.

Na zakończenie spływu wydano sportowcom dyplomy pamiątkowe.

Tragiczna śmierć profesora na obozie.

Brodnica. W miejscowości Górzno, w pobliżu Brodnicy zdarzył się tragiczny wypadek W lasach opodal Górżna przed czterema tygodniami rozbiła swoje namioty 80-ta warszawska drużyna harcerska im Sniadeckiego. Komendantem obozu był prof. humanistyki gimnazjum im. Wyspiańskiego w Warszawie p. Tadeusz Rojek Podczas ćwiczeń gimnastycznych prof. Rojek spadł z trapezu tak nieszczęśliwie że głową uderzył o ziemię i stracił przytomność. Biorący udział w ćwiczeniach harcerze pośpieszyli niezłwocznie zpomocą swemu profesorowi stosując przez 9 godzin sztuczne oddychanie. Przybył również lekarz lecz wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne

Prof. Rojek przewieziony do szpitala, zmarł w dniu 19 bm. nie odzyskawszy przytomności.

Tragiczny wypadek motocyklowy.

TORUŃ. Wczoraj późnym wieczorem wydarzył się w Toruniu tragiczny wypadek motocyklowy. Na konduktora tramwajowego, stojącego przy wozie tramwajowym na przystanku na Placu Bankowym wpadł w całym pędzie motocykl prowadzony przez Mikołaja Szwedowskiego. Rozpędzona maszyna ciągnęła Lewandowskiego kilkanaście metrów. Doznał on pęknięcia czaszki i ciężkich obrażeń ciała, zaś motocyklista Szwedowski i jadący z nim Stefan Serecki zostali poranieni. Wszystkie trzy ofiary wypadku odwieziono do szpitala miejskiego. Stan Lewandowskiego jest bardzo groźny. Nie odzyskał on dotąd przytomności.

Omal nie pogrzebano żywej w letargu.

Wilno. W czwartek 18 bm. w osadzie Zyszki gminy jaźwińskiej wydarzył się niezwykły wypadek, który omal nie pociągnął tragicznego następstwa. Od kilku dni zapadła w letarg 34-letnia Stefanja Terenkowa, która po zbadaniu przez miejscowego felczera, miała być pochowana. Sporządzono trumnę, sprowadzono duchownego prawosławnego i z domu żałoby wyruszył kondukt na pobliski cmentarz, gdzie jednak okazało się, że grób nie był jeszcze wykopany. Grabarz bowiem nie wykopał go... z powodu upicia się. Rodzina wskutek tego przystąpiła do kopania grobu i w czasie tego z trumny dały się słyszeć jęki. Wśród uczestników pogrzebu powstała panika, kilka kobiet zemdlało, a wiele osób rzuciło się do ucieczki, jedynie duchowny nakazał natychmiast otworzyć trumnę i ku zdumieniu obecnych rzekoma zmarła, leżała z otwartemi oczami ciężko dysząc. W ten sposób dzięki — skłonnościom grabarza do kieliszka nie doszło do tragicznego wypadku pochowania żywej.

Gwałtowna burza gradowa zniszczyła cały plon.

Nowy Sącz. Nad Muszanką i Tyliczem powiatu nowosądockiego przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad zniszczył plony w tych miejscowościach prawie o 100% poranił ciężko 6 osób a kilkanaście lżej, powibijał szyby w wielu domach i uszkodził dachy. Również nad gminami gorskiemi w Łekomszczyźnie przeszła gwałtowna burza, połączona z gradem wielkości kurzych jaj. Grad zniszczył plony rolne i i owoce w kilkunostu wsiach szczególnie w Swiątkowej, Jaworzu i Desznicy.

Zranił ciężko wuja, sądząc że to bandyta.

Do folwarku Podborce w pow. hurbieszowskim pożną nocą powrócił z Hurbieszowa właściciel majątku, 45-letni Andrzej Kotowski. Siostrzeniec jego 22-letni Władysław Olszański, słysząc na podwórzu ujadanie psów wybiegł na ganek z dubeltówką. W mroku ujrzał zbliżającego się mężczyznę, do którego zawołał „Kto idzie?“. Nie otrzymawszy odpowiedzi i sądząc, że zbliża się bandyta, wystrzelił dwukrotnie, raniąc ciężko wuja. Po zauważeniu tragicznej omyłki, natychmiast przewiózł rannego do szpitala w Hurbieszowie, a następnie zgłosił się do władz policyjnych, które wszczęły dochodzenia.

Szybowiec rozleciał się w powietrzu — pilota uratował spadochron.

GDYNIA, Obwód morski LOPP zorganizował w dn. 21 bm. na lotnisku w Rumji pierwszą na wybrzeżu rewję lotniczą, poprzedzoną przez raid motocyklowy na trasie Gdynia Puck — Jastrzębia Góra i spowrotem. W rewji wzięły udział samoloty prawie wszystkich aeroklubów polskich. Interesująco ułożony program pokazów lotniczych zgromadził na lotnisku przeszło 5000 osób. Loty odbywały się przy silnym wietrze.

Podczas akrobatycznego lotu jednego z szybowców na wysokości przeszło 1000 metrów, kiedy aparat po wykonanej beczce leciał na plecach — zaszedł wypadek. Wiatr. zerwał lotkę, szybowiec zaczął się rozpadać na kawałki, opadając w korkociągu na ziemię. Na wysokości około 400 metrów pilot, student politechniki gdańskiej, instruktor szybownictwa gdyńskiego, p. Rychard Drygała wyrzucił się z gondoli i szczęśliwie wylądował przy pomocy spadochronu, szybowiec zaś rozbił się.

Publiczność zgotowała p. Drygale spontaniczną owację zarzucając go kwiatami. Loty odbywały się w obecności Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. ministra Pappee komandora Frankowkiego na czele zarządu obwodu morskiego L.O.P.P. przedstawicieli wszystkich organizacyj i stowarzyszeń Gdyni.

Złagodzenie zarządzeń dewizowych Wolnego m. Gdańska.

GDAŃSK. Ze strony urzędowej komunikują że rozporządzenia senatu, wprowadzające przymusową gospodarkę dewizową na terenie Wolnego Miasta obecnie zostały zmienione. Według nowych przepisów, osoby, które nabyły w drodze legalnej waluty i dewizy zagraniczne mogą samodzielnie rozporządzać niemi bez zgłoszenia o tem władzom. Niedopuszczalne jest jednak w dalszym ciągu kupowanie dewiz za walutę gdańską lub wymiana dewiz na guldeny. W wypadkach tych należy zwrócić się do centrali dewizowej, która na podstawie ostatniego rozporządzenia senatu zostaje przekształcona na instytucję kontroli obrotu dewizowego. W dalszym ciągu zależne jest od uzyskania pozwolenia władz gdańskich prawo wywożenia walut w ruchu turystycznym. Maksymalna wysokość sumy, jaką wolno wywieźć w dewizaeh lub guldenach z Gdańska wynosi 20 guldenów.

Za dużo urzędników w Gdańsku.

Parjra niemiecko-narodowa wniosła do Volkstagu interpelację, w której stwierdza, że przedstawiciel senatu radca dr. Greger, uzasadniając oszczędność senatu, stwierdza, iż senat musi zwolnić około 500 urzędników,! w przeciwnym razie nie będzie mógł zrównoważyć budżetu.

Partja niemiecko-narodowa zapytuje, jak wobec tego senat może wziąć na siebie odpowiedzialność za to, że w ciągu dwóch lat swoich rządów mianował tak wielką ilość urzędników.

Krwawa bójka członków Jungdeutsche Partei z Polakami.

W Egiertowie na Kaszubach w pobliżu Kartuz, na zebranie Jungdeutche Partei przybyli w liczbie 20 Polacy, w chwili gdy Niemcy śpiewali pieśń niemiecką. Polacy poczęli śpiewać Pierwszą Brygadę, następnie żądali wyjaśnień za odgrażanie się Niemców i obrazę ich uczuć narodowych. Na skutek tego wynikła bójka, którą zlikwidowały organa bezpieczeństwa, Z pośród przybyłych Polaków 6 zostało poranionych. Zajściem zajęła się policja.

Watykan wyda „białą księgę" o walce z Kościołem w Niemczech.

WIEDEN, Papież Pius XI postanowił — wedle doniesień z Rzymu — wydać „białą księgę", która zawierać będzie cały materjał odnoszący się do walki narodowego socjalizmu w Niemczech z Kościołem katolickim.

Papież nie uczynił tego dotychczas na prośbę kardynała sekretarza stanu Pacelego, oraz b. przywódcy centrum niemieckiego ks. prałata Kaasa, zmuszony jednakże w chwili obecnej do tego kroku z uwagi na zastraszające rozmiary akcji przeciwkatolickiej w Niemczech.

Min. WR. i OP. Jędrzejewicz w gościnie u harcerzy w Spale.

SPAŁA. Onegdaj przybył do Spały p. min. WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz z małżonką. P. ministra powitał przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego wojewoda Grażyński. Następnie p. minister przeszedł przed frontem oddziałów honorowych i udał się w towarzystwie komendy naczelnej zlotu na zwiedzanie obozu. P. minister uczestniczył potem w odprawie instruktorek i instruktorów, do których wygłosił serdeczne prz emówienie.

Harcerze czechosłowaccy w Toruniu.

TORUN. Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyło do Torunia w drodze ze Spały 500 harcerzy z Czechosłowacji , w tem 200 harcerek. Do wieczora goście zwiedzali miasto. O godz, 23-ciej harcerze czechosłowaccy odjeżdżają do Gdyni i na wybrzeże Polskie, gdzie zabawią przez tydzień, poczem udadzą się w drogę powrotną do swojej ojczyzny, odwiedzając Poznań, Częstochowę i Kraków.

Jezioro Narocz wyrzuca swe ofiary.

WILNO. Na brzegu jeziora Narocz znaleziono zwłoki Bogdana Bujaka, mieszkańca Nowej Wilejki, który przed kilku dniami w towarzystwie kolegi Bogdana Dawidowicza wyjechał na wycieczkę kajakową na jezioro. Zwłok Dawidowicza dotychczas nie znaleziono. Również nad brzegiem jeziora odnaleziono zwłoki studentki uniwersytetu im. Stefana Batorego Anny Kozakiewiczówny, która wyjechała kajakiem na jezioro w towarzystwie urzędnika Związku Osadników w Wilnie Paniaka. Zwok Paniaka dotychczas nie znaleziono.

Katastrofa na jeziorze.

BERLIN. Na jeziorze Wulpin pod Olsztynem w Prusach Wschodnich wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa. Powracająca z wycieczki łódź motorowa, wioząca 21 osób przewróciła się w odległości kilkuset metrów od brzegu. 11 osób przeważnie dziewczęta utonęło. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie przeciążenie łodzi i wyjątkowo wysoka fala na jeziorze.

Cztery wielkie katastrofy kolejowe w Sowietach

MOSKWA. W ciągu ostatniego tygodnia wydarzyły się na sowieckich kolejach znowu 4 poważne katastrofy, które pociągnęły za sobą znaczną liczbę ofiar. Dwie katastrofy wydarzyły się na linji Samara — Saturek, podczas których kilkanaście osób zostało zabitych.

Trzecia katastrofa wydarzyła się w pobliżu Moskwy, zaś czwarta niedaleko Charkowa. Straty materjalne, wynikłe ze wszystkich tych katastrof, wynosi kilka miljonów rubli. W pierwszych dwóch wypadkach stwierdzono, iż winę katastrofy ponoszy służba ruchu na odnośnych stacjach, która przez karygodne zaniedbanie dała fałszywe sygnały.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — czwartek 25 lipca

6.30—8.40 Audycja poran. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.03 Wiad. met. 12.05 Dzien. poł. 12.15 Płyty 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Konc. zesp. mandol. z Katowic 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksp. polsk. 15.30 Recital fortep. 16.00 Opow. dla dzieci 16.15 Płyty 16.5o Codz. Odcinek prozy 17.00 Konc. dla naszych letnisk 18.00 Odczyt. 18.10 Minuta poezji 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Zycie kult. i art. stolicy. 18.45 Płyty 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Płyty 19.50 Pogad. akt. 20.00 Kącik dla młodz. wiejskiej 20.10 Muzyka lekka 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Obrazki z życia. 21.00 Koncert. 21.30 Teatr Wyobr. 22.00 Wiad. sport. ogólne 22.06 Wiad. sport. lokalne 22.10—23.30 Koncert. W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteor.

Warszawa — ptątek 26. lipca

6.30—8.40 Audycja poran. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.03 Wiad. met. 12.05 Dzien. poł. 12.15 Konc. dla naszych letnisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13 05 Płyty 13.30 Z rynku pracy 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksp. polskim 15.30 Drobne utwory 16.00 Odczyt 16.15 Konc. z Lwo- 16.35 Pogad. dla chorych. 16.50 Codz. odcinek prozy 17.oo Konc, ork. kam. z Krakowa 18.oo Reportaż 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Rezerwa 18.4o Chwilka społ. 18.45 Płyty 19 o5 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. reklam. 19.3o Recital śpiew. 19.5o Pirad radjowy 2o.oo Skrzynka rolnicza. 2o.lo Płyty 2o.45 Dzien. wiecz. 2o.55 Obrazki z życia 2l.oo Koncert ork. symf. 22.oo Wiad. sport. ogólne 22.o6 Wiadom. sport. lokalne 22.Io—23.3o Muzyka tan. - płyty. W przerwie o godz. 23.oo Wiadom. meteor.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 2o VII. 1935. Za 100 kg. płacono

Żyto	107,5 — 10,75
Pszenica	14,00 — 14 20
Jęczmień browarowy	
Jęczmień jednolity	13,50 — 14,00
Owies	13.25 — 13,75
Otręby żytnie	8,00 — 9,00
Otręby pszenne (grube)	8,00 — 9,00
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	24,00 — 26,00
Groch Folgera	20,00 — 22,00

Giełda pieniężna. Bank Polski płacił w dniu 2o.VII. 1935 za dolary amerykańskie 5,28–, funty szterlingów 26,20 franki szwajcarskie 173,05 franki francuskie 34,90 liry włoskie 43,70 floreny holenderskie 353,70

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

OBELGĘ
rzuconą na p. Izbrandta Józefa, zawiadowcę stacji kolejowej i jego córkę Marję
ODWOŁUJĘ.
Józef Komassa.
Za zgodność
W. Jabłoński, Sędzia Rozjemczy.